Nr. 86 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 13 kwietnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. 5.700.000 Mk., z dostawą do domu 6.250.000 Mk., na prowincji 6.250.000 Mk., za granicą 10.000.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp
na prowincjonalnych dworcach
300.000 Mk.
Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ochrona lokatorów jeszcze raz przed Sejmem.

Przed wprowadzeniem nowej waluty.

WARSZAWA, 11. kwietnia. (A. W.). Wczoraj opracowany został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej w sprawie zmiany ustroju pieniężnego. Rozporządzenie to, regulujące kwestje walutowe związane z otwarciem Banku Polskiego, ma się ukazać w najbliższych dniach.

—::::—

Likwidacja P. K. K. P.

WARSZAWA, 11. kwietnia. (A. W.). Zasadnicze przejęcie PKKP. przez Bank Polski zostało już ustalone. W najbliższych dniach rozpoczną się szczegółowe prace rozrachunkowe celem umożliwienia zawarcia umów formalnych niezwłocznie po ukonstytuowaniu się Banku Polskiego.

Przymierze francusko-rumuńskie?

LONDYN, 11. kwietnia. (Pat). Telegr. Comp. „Daily Mail“ twierdzi, że z okazji wizyty króla rumuńskiego w Paryżu zawarty będzie francusko - rumuński układ według wzoru układu francusko - czechosłowackiego. Układ ten będzie miał charakter defenzywny. Oba państwa obowiązują się do wzajemnej pomocy przy realizowaniu traktatu pokojowego. Nadto Francja ma się zająć reorganizacją armji rumuńskiej.

—:::—

Rzekome próby okrążenia Rosji.

Wycieczka sowietów przeciw Francji i Polsce.

MOSKWA, 11. kwietnia. (AW). W artykule drukowanym w „Izwiestjach“ Stiekłow atakuje w niesłychanie ostry sposób Poincarego z powodu jego depeszy do Cziczerina w związku z procesem kijowskim. Depesza ta jest dla Stiekłowa wystarczającym argumentem do twierdzenia, że proces kijowski wogóle nie dotyczył uczonych i inteligentów lecz zwykłych szpiegów, którzy pracowali dla polskiego sztabu generalnego, a więc i pośrednio dla Francji. Artykuł ten wiąże zerwanie rokowań we Wiedniu, sprawę kolei wschodnio-chińskiej, wizytę gen. Florescu w Warszawie, przyjazd do Polski Petlury i brac. Sawinkowych, ze sprawą procesu kijowskiego i depeszą Poincarego. Stiekłow stwierdza, że Francja prowadzi przeciw sowietom akcję wprawdzie niezbrojną, lecz dyplomatyczną i moralną.

Protestacyjne wiece lokatorów

przeciw krzywdzącej ustawie.

WARSZAWA, 11. kwietnia. (Tel. wł.). Wobec krzywdzącej lokatorów nowej ustawy o ochronie lokatorów odbędą się dnia 13. b. m. w wielu miastach wiece protestacyjne lokatorów, na których postawione będzie żądanie wycofania ustawy i ponownego odesłania jej do Rady ministrów dla rozpatrzenia jej przy współudziale przedstawicieli lokatorów.

—::::—

Zmierzch karjery Skirmunta.

Rychłe ustąpienie niedołężnego dyplomaty.

WARSZAWA, 11. kwietnia. Tel. wł. Ustąpienie p. Skirmunta ze stanowiska delegata polskiego przy Lidze Narodów jest już zadecydowane. Należy się też liczyć z ustąpieniem jego ze stanowiska posła polskiego w Londynie.

Najważniejsze cele rządu Macdonalda.

LONDYN, 11. kwietnia. (Pat). Organ partji pracy „Leader“ zamieszcza wywiad z prezydentem ministrów Macdonaldem, w którym premier angielski wypowiedział swe poglądy o obecnej sytuacji politycznej. Macdonald zarzucił konserwatystom i liberałom, że podczas dyskusji nad ustawą o ochronie lokatorów dążyli do poniżenia rządu. Mimo to rząd będzie nadal prowadził swe dzieło i wypełni obietnicę co do zabezpieczenia bezrobotnych. Ustawę o ochronie lokatorów i budowie mieszkań uważa rząd za swe najważniejsze zadanie.

Ograniczenie władzy komisarza oszczędnościowego

WARSZAWA, 11. kwietnia. (Tel. wł.). Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski został podporządkowany służbowo prezesowi Najwyższej Rady Kontrolnej państwa. Kompetencje p. Moskalewskiego zostaną ograniczone.

—::::—

Arcybiskup Cieplak w drodze do Polski

RYGA, 11. kwietnia. (Pat). Przybył tu arcybiskup Cieplak. Jutro wyjeżdża on do Warszawy, dokąd przybędzie w niedzielę rano.

—:::—

Antyklerykalna Turcja.

KONSTANTYNOPOL, 10. kwietnia. Havas. Cudzoziemskie szkoły otrzymały ostrzeżenie, że zostaną zamknięte, jeżeli ze swych ubikacji szkolnych nie usuną symbolów religijnych.

—::::—

Sowieckie gazy trujące

BERLIN, 11. kwietnia. (Pat). W Petersburgu zostało zorganizowane przez rząd sowiecki wojskowe laboratorjum chemiczne dla przeprowadzenia badań nad gazami trującymi. Równocześnie związek zwolenników wojny gazowej nawołuje do zbierania składek na wyrób gazów trujących.

—:::—

Angielskie strejki — a rząd robotniczy.

Przez Anglję idzie fala wielkich walk gospodarczych. Strejkowali już kolejarze, robotnicy portowi, funkcjonarjusze londyńskich kolei miejskich. Zbiorowy układ górników, który wygasa z d. 17. b. m. został już wypowiedziany, a wszelkie rokowania są dotychczas bez rezultatu. Przy budowie okrętów trwa już od tygodni dziki strejk w Southampton, a przedsiębiorcy chcą go użyć obecnie jako pretekstu do ogłoszenia ogólnego lokautu. 700.000 robotników budowlanych domaga się podwyżki godzinowego, 500.000 metalowców i 250.000 robotników gazowych również przygotowuje ruch cennikowy. Ogólnie

PONAD 2 MILJONY ROBOTNIKÓW

objęła, albo obejmuje, fala strejkowa.

Angielska klasa robotnicza ma za sobą ciężkie czasy. Od czasu wybuchu wielkiego kryzysu gospodarczego w r. 1921, który zapoczątkował bezrobocie miljonów robotników aż do połowy r. 1923, wynosi tygodniowa utrata zarobku przeciętnie 10.4 miljonów funtów (nie są tu wliczone wielkie grupy robotników rolnych i funkcjonarjuszy, zajętych w przemyśle i handlu). — W tym okresie masowego bezrobocia i obniżki płac prawie

ANI JEDNA AKCJA STREJKOWA NIE WYPADŁA POMYŚLNIE

dla robotników. Silna ofenzywa kapitalistycznych przedsiębiorców osłabiła ruch zawodowy: liczba członków związków zawodowych, która w r. 1920 osiągnęła jako najwyższy stan 8.3 miljonów, do r. 1923 spadła na 4.4 miljonów.

I w tym czasie klęsk związków zawodowych

DOKONAŁ SIĘ POLITYCZNY ROZROST PARTJI PRACY.

Te same przyczyny, które wpłynęły na obniżkę zarobków, spowodowały wielki napływ robotników do Partji pracy, która wreszcie dzięki swej sile politycznej mogła objąć rządy w kraju.

Należy stwierdzić, że przyczyny, oraz początek obecnych ruchów strejkowych odnieść należy do czasu z przed powstania rządu robotniczego. Tymczasem partje burżuazyjne w Anglji za ten ruch czynią odpowiedzialnym rząd robotniczy, mimo, iż byłby on odpowiedzią — wcześniej czy później — na obniżkę płac, przeprowadzoną za rządów czysto burżuazyjnych.

Stanowisko rządu robotniczego i do tego rządu, nie rozporządzającego większością,

JEST WOBEC TYCH KONFLIKTÓW MIĘDZY PRACĄ A KAPITAŁEM BARDZO TRUDNE,

a zwłaszcza tam, gdzie te konflikty dotyczą najważniejszych dla życia miejsc organizmu gospodarczego, jak to było np. przy strejku kolejowym, lub robotników dokowych.

Specjalna sytuacja wytworzyła się przy obecnym kryzysie w górnictwie. Reprezentant górników w parlamencie postawił jako wniosek projekt ustawy, któraby odrazu usuwała skomplikowane orzeczenia układów, o które między pracą a kapitałem spór się toczy, ustanawiając realną płacę z r. 1914 jako minimalną płacę górników. Rząd wobec tego wniosku, który na razie zszedł z porządku dziennego, znajduje się w kłopotliwem położeniu: wie bowiem, że liberali są usposobieni nieprzychylnie dla tego projektu, skutkiem czego nie uzyska on w Izbie większości, jeżeli tedy rząd Mac Donalda zechce ten wniosek poprzeć, musi być przygotowany, że wraz z nim upadnie.

Nikogo więc dziwić nie powinno, jeżeli pewnego dnia ustąpi rząd robotniczy, bo będzie musiał poprzeć jakieś żądanie robotnicze, a nie będzie go mógł przeprowadzić z powodu oporu burżuazyjnej większości. Angielskich walk gospodarczych nie należy zatem uważać jako objawu przeciwieństwa do rządu robotniczego,

ALE JAKO JEGO UZUPEŁNIENIE.

Potężny ruch strejkowy, jaki ogarnia Anglję, jest łącznie z istnieniem rządu robotniczego wyrazem wzmagającej się siły angielskiej klasy robotniczej i wyrazem jej zdecydowanego dążenia do pełnej władzy.

—:::—

Sejmowa komisja oświatowa.

Większość posiedzenia w dniu 9. b. m. Komisji Oświatowej wypełniły interpelacje poselskie, z których dwie wywołały bardzo ożywione uzupełnienia i komentarze. Mianowicie poseł Z. Nowicki (Wyzw.) poruszył anormalne stosunki, panujące na Śląsku w szkolnictwie, a polegające na tem, że cała władza szkolna skupia się w ręku wojewody wbrew ustawom, a dzięki temu, iż Rada ministrów nie wydała dotąd rozporządzenia wykonawczego, do t. zw. ustawy śląskiej. W dyskusji posłowie Dubiel i Bobek uzupełniali niezwykłymi ilustracjami anarchję, panującą na Śląsku, a tow. **Smulikowski** zakwestjonował wogóle ważność nominacji rozmaitych endeków, sprowadzanych do władz szkolnych na Śląsku. Komisja na wniosek tow. Smulikowskiego uchwaliła wysłać delegację do prezydenta Rady ministrów i ministra W. R. i O. P., celem zbadania i usunięcia dzisiejszego nieprawnego stanu rzeczy.

Drugą interpelację wniósł poseł Dubiel (Piast) w sprawie znoszenia Akademji handlowej w Krakowie i zamachu na poziom szkoły przemysłowej tamże. Podobną interpelację odnośnie do Lwowa, zgłosił tow. Smulikowski, który na szeregu przykładów wykazał, marnotrawną gospodarkę sekcji szkolnictwa zawodowego przy ministerstwie W. R. i O. P. Ministerstwo n. p. wysyła wizytatorów z Warszawy do najdalszych krańców Małopolski, jak Kołomyja, nie korzystając z pracy wizytatorów, mieszkających w Małopolsce. Pochłania to szalone wydatki.

Cały szereg innych interpelacji wskazuje na to, że w całej Komisji przebija się niezadowolenie z dotychczasowej administracji szkolnictwa. Jest rzeczą charakterystyczną, iż poseł m. Krakowa p. Konopczyński wystąpił przeciw zarzutom p. Dubiela, dotyczącym zarządzeń ministerstwa w sprawie zniesienia Akademji handlowej w Krakowie i w sprawie obniżenia poziomu naukowego szkoły przemysłowej.

Pod koniec posiedzenia Komisja przystąpiła do referatu posła Malika w sprawie wniosku o zniesienie opłat szkolnych. Sprawa Uniwersytetu Ukraińskiego nie zdołała wejść na porządek dzienny, przyczem wyszło na jaw, że ministerstwo W. R. i O. P. w sposób niepraktykowany dotąd odmówiło referentowi posłowi Kozickiemu (Ukr.) informacji i dat statystycznych, potrzebnych do referatu. Przeciw temu wybrykowi urzędnika, zaprotestował tow. Smulikowski, a przewodniczący komisji poseł Sołtyk, obiecał w tej sprawie interwenjować u ministra W. R. i O. P.

Tow. JAKÓB JANSOHN

Kowal warsztatów kolejowych, niestrudzony, nie dający się niczem złamać żołnierz wielkiej armji robotniczej, ubył bezpowrotnie z naszych szeregów. Coraz mniej wśród nas tych, którzy w zaraniu ruchu socjalistycznego zajęli pierwsze placówki, aby pod ich osłoną i przy ich wybitnym współudziale mógł się rozwijać niezależny, śmiały w swych poczynaniach klasowy ruch kolejarski.

Przemyśl, twierdza militaryzmu austrjackiego, był pierwszym etapem walki młodego tow. Jansohna, tu stał on w pierwszych szeregach młodej partji socjalistycznej, borykającej się z soldateską austrjacką, która to miasto uważała za swoją wyłączną domenę. Również na terenie walki zawodowej wybił się tow. Jansohn i stanął wśród pierwszych szermierzy o prawo obywatelskie i prawo do życia kolejowych warsztatowców. Za nieustraszoną walkę z akordem został przeniesiony do Lwowa, gdzie, wcale nie zniechęcony, zasilił szeregi lwowskich zorganizowanych kolegów. Tu również stał wiernie w szeregach organizacji zawodowej i politycznej Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej. Brał udział we wszystkich wiecach, należał do zarządu organizacji i komitetów partyjnych, zawsze w pierwszym szeregu.

W czasie wojny światowej dosięgła Go znów despotyczna ręka rządu austrjackiego, za wybitny udział w organizowaniu biernego oporu, ale nic nie zdołało go złamać. Za czasów polskich wraz z innymi kładł podwaliny potężnej organizacji zawodowej kolejarzy.

Ogromnie impulsywna natura, nie zaznał spokoju, gdy widział wyrządzoną komukolwiek krzywdę. Unoszony temperamentem był stale w opozycji do wszystkich jego zdaniem nie dość stanowczych i radykalnych wystąpień swej organizacji zawodowej lub partji politycznej, przez co narażał się na bardzo surową krytykę swych najbliższych. Zawsze głośno protestował, gdy jego zdanie nie uzyskało aprobaty większości, nigdy jednak nie przekroczył ram zakreślonych potrzebą solidarności i jedności organizacji. Wiecznie buntująca się indywidualność, był wzorem karności organizacyjnej. Nieskalana czystość charakteru, wszystkie wystąpienia tow. Jansohna cechowała czystość pobudek; zawsze szedł prostymi drogami do wytkniętego celu, nie cofał się przed przeszkodami. W sprawach publicznych zawsze podporządkowywał im sprawy sprawy osobiste.

Dlatego szczery żal towarzyszy wieść, że ubył z pośród nas. Osieroconej rodzinie niech będzie pociechą, że nazwisko tow. Jansohna zapisane będzie trwale na kartach historji ruchu kolejarskiego i socjalizmu.

Cześć Jego wielce zasłużonej pamięci!

Tłumy zgromadziły się około domu żałoby, aby oddać ostatnią przysługę zmarłemu bojownikowi o wyzwolenie klasy pracującej. Chór kolejarzy rzewną pieśnią żegnał odchodzącego na wieczny spoczynek po pracowicie spędzonym żywocie.

Olbrzymi kondukt pogrzebowy, poprzedzany orkiestrą kolejarzy, zdążał na cmentarz janowski, gdzie tow. Lang, imieniem Związku kolejarzy, a tow. Skalak imieniem Polskiej Partji Socjalistycznej w gorących słowach pożegnali dzielnego, niestrudzonego i ofiarnego bojownika.

Wspaniałą manifestację usiłował zamącić ksiądz, który na widok czerwonego sztandaru związkowego, wycofał się z konduktu pogrzebowego. Tłumaczył się zakazem proboszcza, znanego Sigmunda. Incydent ten minął niemal niespostrzeżenie i bez księdza się obeszło.

—:::—

Antysemickie ekscesy w Rumunji

BUKARESZT. 11. kwietnia. W Bukareszcie, Czerniowcach i Temeszwarze ogłoszono stan oblężenia, z powodu groźnych ekscesów antysemickich, uprawianych przez studentów. Kilku profesorów pociągnie to do odpowiedzialności z powodu podżegania do pogromów.

—:::—

Mordy polityczne we Włoszech.

FLORENCJA. 11. kwietnia. (Pat.) Syndyk faszystowski Londe został zamordowany przez komunistę.

—:::—

Komunikat Komisji Centralnej Zw. Zaw.

Strajk Górników. — Masakra policyjna. — 1-szy Maj.

W dn. 7 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Centralnej w sprawie strejku górników, trwającego od 10 dni w obronie dotychczasowego czasu pracy: K. C. powzięła następującą uchwałę:

„Komisja Centralna Zw. Zaw. uważa walkę podjętą przez Zw. górników na Górnym Śląsku oraz w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim za konieczną obronę dotychczasowego 46 godz. tygodnia pracy przed zamachami przedsiębiorców.

Komisja po rozpatrzeniu obecnej sytuacji uważa, że podjęta walka może być zakończona jedynie pod warunkiem zagwarantowania ze strony Rządu, że chwilowy stan rzeczy na Górnym Śląsku nie naruszy w niczem 46 godz. tygodnia pracy, obowiązującego na terenie całej Polski, oraz, że przy ujednostajnieniu ustawodawstwa socjalnego na Górnym Śląsku z ustawodawstwem obowiązującem na terenie całego Państwa Polskiego — Rząd stanie na stanowisku czasu pracy ustalonego w ustawie o czasie pracy z dn. 18 grudnia 1919 r., t. j. 46 godz. tygodnia pracy. W razie niespełnienia tych żądań walka o 46 godz. czas pracy musi być podjęta i przeprowadzona do końca z całą siłą“.

W związku z omawianiem sytuacji w przemyśle górniczym K. C. zajęła się sprawą krwawych ofiar masakry policyjnej, dokonanej na kopalni Czeladź. Po przedyskutowaniu tej sprawy postanowiono zwrócić się z ogólnym protestem przeciwko tego rodzaju systemowi walki z klasą robotniczą i podjęła w tej sprawie uchwałę następującą:

„Rozprawy policji z robotnikami przy pomocy broni i strzelaniny powtarzają się coraz częściej i nabierają cech systemu w walce, prowadzonej z klasą robotniczą w obronie interesów kapitalistycznych przez Rząd.

W ostatnim czasie policja w bezprzykładny sposób zaatakowała spokojnie strejkujących robotników tkackich w Pabjanicach i górników w Zagłębiu Dąbrowskim, kładąc trupem kilka ofiar.

Centr. Kom. Zw. Zaw. potępiając jak najenergiczniej ten sposób walki, przestrzega Rząd przed następstwami, jakie tego rodzaju metody walki socjalnej mogą za sobą pociągnąć.

Równocześnie Kom. Centr. podnosi jak najostrzejszy protest przeciwko temu postępowaniu Rządu, rządając równocześnie surowego ukarania winnych oraz zabezpieczenia robotnikom na przyszłość prawa swobodnej walki strejkowej“.

Wobec zbliżającego się terminu demonstracji majowej przyjęto wniosek następujący:

„Kom. Centr. Zw. Zaw. wzywa wszystkie organizacje zjednoczone do jaknajenergiczniejszego przygotowania demonstracji majowych i wezwania do udziału w nich wszystkich zorganizowanych członków.

Demonstracje te Związki winny organizować w ścisłej łączności z temi partjami politycznemi, z któremi ruch zawodowy utrzymuje bratnie stosunki współpracy, t. j. z P. P. S., z Bundem, z Niemiecką Socjalną Demokracją i z Ukraińską Socjalną Demokracją.

Niezastosowanie się do tego wezwania K. C. traktowane będzie jako naruszenie dyscypliny organizacyjnej przez związki. Organizacje zawodowe, przystępując do przygotowań majowych winny jako aktualne hasła tegoroczne wysuwać przedewszystkiem:

Walkę o utrzymanie 8-mio godz. dnia pracy i 46 godz. tygodnia pracy.

Walkę z militaryzmem i z zakusami wojennemi“.

Strejk głodowy w więzieniu bolszewickiem.

BERLIN. 11. kwietnia. Nadeszły tu wiadomości że w moskiewskiem więzieniu Butyrskiem więźniowie polityczni rozpoczęli strejk głodowy dla przeprowadzenia swych postulatów wobec maltretującej ich administracji więzienia. Strejkującymi są przeważnie mienszewicy i socjalni rewolucjoniści.

Zapasy P. K. K. P.

WARSZAWA. 11. kwietnia. Pat. Ogłoszony stan rachunków w P. K. K. P. w dniu 31. marca b. r. wykazuje, że w ciągu miesiąca zaszły następujące zmiany. Zapas kruszców zwiększył się z 87.915.000 marek złotych do 89.621.000 marek w złocie. Zapas walut zagranicznych, zwiększył się z 9.602.000 do 14.388.000 marek złotych.

—::::—

Wpływy podatkowe w marcu.

WARSZAWA. 11. kwietnia. Pat. „Rzeczpospolita“ ogłasza, że w przeciągu marca wpłynęło do kas skarbowych Rzeczypospolitej z wyjątkiem G. Śląska z czterech głównych podatków bezpośrednich 55.6 miljona franków w złocie z innych podatków bezpośrednich 11.6 miljona franków zł. ze wszystkich podatków pośrednich 17.6, z opłat stemplowych 5.9, z monopoli 8.4 miljona zł., co daje sumę 87.7 miljona franków w złocie.

-::::-

O konwencję emigracyjną z Francją

PARYŻ. 11. kwietnia Pat. Rokowania w sprawie zawarcia nowej konwencji emigracyjnej trwają dalej. We wszystkich głównych punktach osiągnięto porozumienie z wyjątkiem nowo- przedstawionej tezy polskiej, dotyczącej sposobu werbowania robotników oraz zwrotu kosztów przejazdu, na którą to tezę rząd francuski nie udzielił dotąd odpowiedzi. Podnoszono również sprawę odzieży dla robotników rolnych oraz sprawę działalności komisji doradczej. Obowiązek wydawania odzieży robotnikom przemysłowym zniesiono.

—:::—

Chcą uwolnić Hitlera.

BERLIN. 11. kwietnia. Pat. Socjalistyczny organ parlamentarny donosi z Drezna, że ultranacjonaliści w Saksonji pragną nawiązać z rządem bawarskim rokowania w sprawie tymczasowego zwolnienia Hitlera z więzienia dla umożliwienia mu przemawiania na zgromadzeniach wyborczych.

Z Teatru Wielkiego.

„Kolega Crampton“, komedja w 5 aktach G. Hauptmanna.

Wnioskując z nazwiska prof. Cramptona, możnaby go uważać za Anglika, z chwilą atoli, gdy się pozna dominujące jego przyzwyczajenie, które zasadza się na wychylaniu zbyt dużej ilości kufłów piwa, narodowość jego przestaje podlegać wątpliwości. Autor w założeniu powiedział sobie, że sztuka ma być komedją, a zatem i niewesoły los zmarnowanego na poły genjusza, jakim jest profesor jakiejś szkoły sztuk pięknych w jakiemś „mieście na Śląsku“ ukazuje się w komedjowem obramieniu i spływa w pogodną „Gemüthlichkeit“ familijnego kółka, w którem „odrodzony“ profesor Crampton będzie mógł dowoli gasić w piwie swe niezadowolenie z istniejących w dziedzinie sztuki stosunków. Kochający bowiem sztukę, ale i lubiący piwo profesor Crampton, czuje się obco w gronie swych kolegów, w atmosferze szablonu i płytkości, reprezentowanej przez szkołę, w której uczy, w filisterskiem otoczeniu, nierozumiejącem prawdziwie wielkich artystycznych polotów i prawdziwego genjusza. To zdarza się bardzo wielu genjuszom i niekoniecznie genjuszom — jak i to, że ci niedocenieni czy zapoznani indywidualiści mniej lub więcej ekscentrycznymi wybrykami starają się wypełnić pustkę swego życia. Jest to stary, a zawsze ciekawy temat do tragedji na scenie, Hauptmann atoli wolał zrobić z tego komedję. Bohater jego jako prawdziwy Prusak lubi piwo i również jako prawdziwy Prusak żywi zabobonną cześć do „osób najwyższych“, do członków domu panującego i pogrąża się w ostateczną depresję z powodu despektu, jaki go spotkał ze strony odwiedzającego zakład wysokiego gościa, ks. Fryderyka Augusta, co jednak nie przeszkadza mu być nadal wyzwolonym z szablonu i przeciętności duchem. Solidnym, o drewnianej strukturze mózgowej profesorom akademji w „mieście na Śląsku“ — było zadużo ekscentryczności i ekstrawagancji prof. Cramptona, w gruncie rzeczy bardzo poczciwego człowieka, mimo, że tak jego praca profesorska, jak i odnoszenie się do rodziny pozostawiają wiele do życzenia i wylali go z czcigodnej akademji, w przekonaniu, że dyskwalifikuje jej powagę i honor. I biedny profesor byłby źle skończył mimo swej sławy malarskiej, byłby rozpił się i popadł w ostateczny rozstrój nerwowy, gdyby nie opieka byłego jego ucznia, zamożnego młodzieńca, który odszukał go w nędznym pokoiku, wynajętym u szynkarza i ściągnął do własnego mieszkania, gdzie rozczulony profesor pobłogosławił związek małżeński swej ukochanej córki z miłym, dużo obiecującym chłopcem a swoim wybawcą. Należy jednak wątpić, czy profesor Crampton, znalazłszy się w wygodnych warunkach burżuazyjnego bytu, powrócił do swej pracy twórczej, która ongi dała mu wielkie imię, gdyż odrazu proponuje przyszłemu zięciowi „lumpkę“ jako przypieczętowanie szczęśliwego zakończenia sprawy.

Satyra na stosunki artystyczne, panujące w niektórych środowiskach niemieckich czy tylko ciekawy typ komedjowy, jakim jest bohater? I jedno i drugie. W każdym razie ironja autora nie ma zbyt ostrej pointy podczas gdy fizjognomja typu jest wyrazista, pełna, żywa. Charakterystyczna bonhomja niemieckich gniazdek familijnych nadaje ton całości i czyni ze sztuki typowo niemiecką komedję mimo, że porusza ona bardzo głęboki — choć niezbyt głęboko ujęty — problem rozdźwięku między światem wewnętrznym a otoczeniem. Cokolwiek jednak będziemy sądzili o tej komedji jako o dziele niższego czy wyższego napięcia artystycznego, przyznać trzeba, że po mistrzowsku wymodelowana w niej jest postać bohatera, abstrahując od jego mniej lub więcej pod względem etycznym odpowiadającego charakteru. Środowisko, w jakiem się obraca, odmalowane jest z całym realizmem; wielki talent autora „Dzwonu zatopionego“ na gruncie nawskroś realnym porusza się z swobodą, której pisarze sztuk naturalistycznych pozazdrościć mu mogą.

Komedja nie posiada specyficznej lekkości i wdzięku komedji francuskiej ale jest zbudowana solidnie z systematyką niemiecką, nieraz bardzo przydatną. Gdyby nie nerwowa, przeczulona, w dziedzinę światka bohemji — a nawet poniekąd w zakres patologji — wkraczająca postać bohatera, moglibyśmy ją nazwać sztuką par excellence familijną.

Wyreżyserowana bardzo dobrze przez p. Barwińskiego, tegoż artystę miała jako głównego odtwórcę. Za kreację tę p. Barwińskiemu należy się pełne uznanie, a od siebie dodam, że w żadnej może z ról, w których go dotąd widziałem, nie stworzył typu tak interesującego jak onegdaj Rola prof. Cramptona, odpowiadająca w pełni Adwentowiczowi, w kreacji p. Barwińskiego zachowała wszystkie swe charakterystyczne właściwości. Wybuchy nerwowego gniewu, nagle rozpływające się w dobrodusznej wesołości lub w miłości ojcowskiej te falowania uczuć i nastrojów, jakie następują po sobie z błyskawiczną zmiennością w chorobliwie podrażnionej duszy znajdowały pełne zewnętrzne odpowiedniki w grze fizjognomji, w akcencie głosu, znakomicie modelowanego, w gestach, co wszystko wraz z trafną i charakteryzacją składało się na kreację artystycznie wykończoną i życiowo naturalną.

P. Dębicka, miła i inteligentna artystka, angażuje się w kierunku trochę mdłego liryzmu, który zbytnio zaznaczał się w jej roli Gertrudy. P. Gliński jako zdrowy, zadowolony z życia i siebie filister wykazał dużo ruchliwości, dużo werwy — co się mu chwali — przydałoby się więcej oryginalności w ujęciu kreowanego typu.

Dobre realistyczne postacie dali pp. Czaki, Helski-Kowalski i Kropaczek.

Artur Ćwikowski.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 kwietnia

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Wtorek, 15. kwietnia: prof. Henri Marteau, skrzypek. 318 —

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA"

Od czwartku, 3. kwietnia: Prolog — St. Grabowska, M. Mirski, The Kays, B. Bronowski. — „Symulanci" farsa. — Początek o godz. 8. wieczór.

—:::—

UKR. NARODNYJ TEATR »UKR. BESIDY«, dyr. J. Stadnik (ul. Szaszkiewicza 5):

W niedzielę o godz. 3. popoł. „Sprzedana narzeczona". Wieczorem o godz. 7.30 „Ciotka Karola". Bilety wcześniej w Sojuznym bazarze (ul. Ruska). a w niedzielę od godziny 10 do 12 i od 2 do 8 przy kasie.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Hadassa".
Sobota o godz. 3.30 popoł. „Prawda a fałsz".
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Ślubna suknia".
Niedziela o godz. 3.30 popoł. „Życie kobiety".

—:::—

OSTATNI GOŚCINNY WYSTĘP SARI. Niedzielne przedstawienie „Traviaty" z udziałem najświetniejszej dziś polskiej śpiewaczki Ady Sari- Szajerówney, będzie jednym z tych wieczorów, jaki się długo pamięta. Znakomita artystka pożegna się już na dłuższy okres czasu z publicznością lwowską, będzie to więc ostatnia okazja ujrzenia jej na scenie.

ABONAMENT dziś w sobotę jest ważny w Teatrze Wielkim na „Kolegę Crampiona", który na premierze wywarł bardzo korzystne wrażenie, czego dowodem były serdeczne oklaski skierowywane pod adresem Barwińskiego, Dębickiej, Pelińskiego i in.

„MADI". Gorące przyjęcie przez całą niemal prasę tej najnowszej operetki oraz sala codziennie wysprzedana do ostatniego miejsca świadczą wymownie o tem, że operetka zdobyła sobie sukces niecodzienny i utrzyma się długo na afiszu teatralnym. Zasługa to przedewszystkiem reżysera Kuligowskiego, (który ponadto gra świetną, główną rolę męską) i świetnej Korabianki, pod której adresem należałoby wypisać najwyższe pochwały za jej przepyszną grę, pomysłowość i bajeczny temperament.

ALFRED HOEHN, jeden z najsławniejszych pianistów, którego koncerty cieszyły się w ubiegłym sezonie we Lwowie wielkiem powodzeniem, wystąpi jedyny raz przed wyjazdem za granicę w poniedziałek, 14. kwietnia w sali Kasyna miejskiego z przepięknym programem.

Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut Połonieckiego.

JUTRZEJSZY WIELKI KONCERT w sali Teatru Wielkiego, w południe, odbędzie się przy współudziale Pp. Wandy Siemaszkowej, Romany Kończackiej, B. Wolskiej, prof. Teodora Mayra, Ernesta Müllera, oraz Lwowskiego Towarzystwa Śpiewackiego „Lutnia Macierz". Początek o godz. 11.30. Bilety do nabycia w Księgarni Naukowej hotel George'a i w kasie teatralnej.

WYJAŚNIENIE P. ANCEREWICZA. Nasza sprawozdawczyni sądowa otrzymała pismo następującej treści:

Wielmożna Pani Redaktorko!

Wyczytawszy w Szanownem piśmie z 12. kwietnia 1924 wystosowane do mnie zapytanie podpisane przez W. Panią, a umieszczone pod tytułem „Echa procesu Motyczyńskiej" wyjaśniam, że wszelkie wersje, o których mowa w tem zapytaniu polegają na nieprawdzie i są czczym wymysłem nieżyczliwych mi osobników. Z poważaniem Ancerewicz.

ŚMIERĆ ARTYSTY WARSZAWSKIEGO. W piątek, zmarł w Warszawie na udar serca Stanisław Bogucki, art. Opery Warsz., kierownik Szkoły Muzycznej. W r. 1923 zmarły obchodził jubileusz 30-letniej pracy scenicznej.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą, przeważnie mocniejszą niż w poprzednich dniach. Na ogół odczuwa się w dalszym ciągu ogromny brak gotówki. Sytuacja staje się poważną, a kryzys gospodarczy gotów objąć słabsze banki oraz pewne działy handlowe, w szczególności manufaktury.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 9.360 — 9.380, kanad. 8.800 — 8.900, kor. czeskie 265 — 270, leje 17.500, franki fr. do 535, fr. szwajc. 1.600 — 1.650, funty 39.500 — 40.000 tys.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj płacono: dolary 9.250 — 9.350, frank złoty 1.800, funty 40.325, fr. szwajc. 1.627 — 1.645, fr. franc. 515.300 — 518.800, kor. czeskie 269.150 — 277.750, austr. 130 — 132.10, miljonówkę 1.050 — 1.100 tys.

Akcje płacono: Chodorów 21.750, Ćmielów 2.550, Gałota 1.000, Oikos 13.500, Parowozy 1.325, Pezet 825, Pol. nafta 1.700, Pol. tow. bud. 400, Rakszawa 9.250, Siersza górn. 18.000, Tesp. 18.750, Zieleniewski 36.000 tys. mk.

CENY ZBOŻA na giełdzie zbożowej we Lwowie od dłuższego czasu nie uległy zmianie. Płacono wczoraj: pszenicę 36 — 39.000, żyto 20 — 24.000, jęczmień 18 — 24.000, owies 20.500 — 22.000 tys.

SĄD DORAŹNY NAD RABUSIAMI WE LWOWIE. Przed kilku dniami w powiecie żółkiewskim dwóch opryszków uzbrojonych w karabiny zrabowało tłumoki dwom gospodyniom, idącym do wsi Pieczychwosty. Policja wkrótce aresztowała jednego ze sprawców rabunku w osobie niejakiego Banacha, wczoraj zaś przystawiono jego kolegę Stefana Guśkiewicza, którego ujęto we wsi Horpyna. Staną oni w tych dniach przed sądem doraźnym we Lwowie.

ZNACZNA KRADZIEŻ W DROHOBYCZU. Przedostatniej nocy złodzieje włamali się do świeżo urządzonego mieszkania inż. Łakocińskiego, zastępcy dyrektora „Polminu" w Drohobyczu. Włamywacze śmiało gospodarowali, gdyż tylko służąca nocowała w odległym pokoju. Złoczyńcy unieśli bogaty łup, wartości wielu miljardów marek.

Policja zarządziła pościg za sprawcami kradzieży.

AWANTURA NA PL. MARJACKIM. Wczoraj o świcie na tym placu obok kawiarni „De la paix", powstała awantura pomiędzy dorożkarzem Maksem Rothnerem a dwoma jego pasażerami, prawdopodobnie spowodowana sporem o wysokość wynagrodzenia za jazdę. Zniecierpliwiony dorożkarz w końcu batem pobił swych gości. Ofiary furji gwałtownika, Karol Wojciechowski i Adam Bałaban, udali się na Pogotowie rat., gdzie zaopatrzono im bolesne obrażenia. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO NA PROWINCJI. W Putiatyczach, pow. gródeckiego Hryńko Gałach, został zamordowany trzema wystrzałami z karabinu.

Wywiadowca Lorch wraz z psem policyjnym wyjechał na miejsce zbrodni, wysłany przez Urząd śledczy policji we Lwowie.

BEZ CEREGIELI. Michał Bora, rzeźnik, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego, wiózł przez miasto mięso z rzeźni, które nie było przykryte, przyczem usadowił się na niem. Bora został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

KRADZIONE NIE TUCZY. Doniesiono policji, że w mieszkaniu Teodora Łazurka, przy ul. Sykstuskiej, znajdują się rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Podczas zarządzonej rewizji znaleziono tu świtkę, dywan, koc, ubranie, łańcuszek, prześcieradło, które to rzeczy wraz z dwoma wytrychami zdeponowano w policji. Zakwestjonowane rzeczy prawdopodobnie pochodzą z kradzieży popełnionej w IV. dzielnicy. Są one do agnoskowania w policji przy ul. Jachowicza. Łazurka aresztowano.

PO NAJMNIEJSZEJ LINJI OPORU. Gabryel Iwachów i Michał Techales, jechali wozami ciężarowymi po szynach tramwajowych. Jeden z nich na zwróconą uwagę przez policjanta odrzekł: to nic nie szkodzi, gdyż wóz i tramwaj są własnością magistratu.

Pomimo tak dobitnego argumentu, będzie on pociągnięty do odpowiedzialności.

Z OBŁAW POLICYJNYCH. Wczoraj wynotowali funkcjonarjusze policji 32 różnych firm, za brak cenników i cen na wystawach. Oskarżono właścicieli tych sklepów w magistracie.

PORTFELE I DOKUMENTY znalezione w skrzynkach pocztowych, zdeponowała dyrekcja poczt w magistracie, gdzie są one do odebrania. Portfele należą do następujących osób: Nowaka, Pawłowskiego, Tywoniuka, Melnyka, Bekermana i Chomyka. Legitymacje znajdują się na nazwiska: Heleny Łozińskiej, Rossena Pinkasa, Stanisława Pirkla, Sternberg Dobrowolskiej, Buchada Malitza. Inne dokumenty należą do następujących osób: Merschla Rochima, Stanisława Kopczyńskiego, Myszlikowskiej, Romana Petrowelskiego i Bednarskiego.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z mieszkania L. Minemana przy ul. Gródeckiej, skradziono garderobę, i 10 m. płótna lnianego, wartości 700 mil. mk.

ZABŁĄKANA JADZIA. Posterunkowy Lasota napotkał wczoraj błąkającą się pomiędzy budkami na placu Krakowskim około 4- letnią osóbkę, która „przedstawiła" się jako Jadzia. Dzieckiem zaopiekował się miejski komisarjat V. dzielnicy.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj wieczorem w ul. Gródeckiej niespodzianie zachorował przechodzący Jan Nazarczyk, wśród objawów czerwonki.

Do Rynku zawezwano również Pogotowie rat., gdyż znaleziono tam leżącego mężczyznę w stanie nieprzytomnym. Stwierdzono, że było to tylko zatrucie alkoholem. Oddano więc „chorego" pod opiekę policjanta.

Posterunkowy Zabratyński zgłosił się w Pogotowiu rat., z obrażeniami na ręce, które odniósł podczas szamotania się z aresztowanym jakimś przestępcą.

Anastazja Gas zgłosiła się z raną zadaną jej przez złośliwego psa.

SYNTETYCZNE RUBINY. Jak donoszą z Zurychu, fabryka karbidu w Thuis w kantonie Granbünden, przystąpiła do budowy zakładów, mających wyrabiać syntetyczne rubiny na wielką skalę.

Syntetyczne te rubiny nie ustępują pod względem twardości i wyglądu rubinom prawdziwym, mogą więc być zastosowane szeroko przy wyrobie zegarków, pudełek grających, liczników elektrycznych i innych przyrządach precyzyjnych.

Wyrób ich rozpocznie się za trzy miesiące.

Z niedoli emerytów.

Piszą nam z kół emerytów:

Gdy w marcu b. r. uregulowano nareszcie nasze pobory służbowe i stosownie do postanowień ustawy pensyjnej, obowiązującej już od 1. października 1923 — wypłacono nam je za kwiecień b. r. wraz z odnośnymi dodatkami i uzupełnieniem za poprzednie miesiące — odetchnął każdy z nas w przekonaniu, że od maja począwszy będą ustalone te pobory wypłacane regularnie w terminie przepisanym t. j. 2-go każdego miesiąca. Tymczasem nadspodziewanie Ministerstwo skarbu zarządziło bez podania bliższego wyjaśnienia, wypłacić nam w pierwszych dniach maja tylko 47 proc. poborów wypłaconych za kwiecień bez żadnych zgoła dodatków, — czyli, że tę marną kwotę mamy otrzymać dopiero po Świętach Wielkanocnych, które wypadnie nam chyba przepędzić o suchym chlebie i wodzie. Rząd natomiast nie zdradza najmniejszej chęci zatroskania się o nasz opłakany los, gdyż dotychczas wcale nie słychać, by zamierzał przynajmniej w formie udzielonych zaliczek ulżyć ciężkiemu położeniu emerytów w dobie przedświątecznej.

Jak rząd myśli o emerytach, świadczy również fakt, że mimo, iż czwarty miesiąc upływa, dotąd jeszcze legitymacji urzędniczych nie dostaliśmy a to z tej błahej przyczyny, że odnośne książeczki dotąd jeszcze nie nadeszły.

Tak się traktuje emerytów, którzy w ciągu tyloletniej ciężkiej służby sterali swe siły i zdrowie dla społeczeństwa. Emeryt.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ O. K. R. P. P. S. we Lwowie, odbędzie się w sobotę, 12. b. m. o godz. 6.45 wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

O konieczne przybycie proszeni są Tow. Lang, Henz, Ziemborowski, Władyka i Ciehacki.

Sekretarjat P. P. S.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW MŁODOCIANYCH, odbędzie się w niedzielę 13. b. m. o godz. 4-tej popoł. w lokalu przy ul. Zielonej 7. parter.

Sekcja Młodocianych P. P. S. we Lwowie.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY MŁYNARSCY! Ogólne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 13. kwietnia b. r. o godz. 2. popoł. w sali Rynek 29 I. p.

Porządek dzienny: 1) Sprawa organizacji, 2) Waloryzacja płac, 3) Wolne wnioski.

Upraszamy o liczne i punktualne przybycie.

—4 Zarząd Oddz. Zw. Spożywcz.

Ochrona lokatorów jeszcze raz przed sejmem.

Głosowanie nad poprawkami senatu.

WARSZAWA, 11. kwietnia. Pat. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do trzeciego czytania ustawy, upoważniającej rząd do zabezpieczenia i użycia pożyczki zaciągniętej u rządu francuskiego. Sprawozdawca p. Zdziechowski wyjaśnia, iż co do użycia jej, to ustawa w duchu otrzymanych przez rząd pełnomocnictw upoważnia rząd do użycia tej pożyczki na najpilniejsze wydatki inwestycyjne wedle uznania rządu. Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

P. Zygmunt Seyda przedstawił sprawozdanie komisji prawniczej o zaaprobowanych przez senat poprawkach

DO PROJEKTU USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

P. Wierzbicki przemawiał przeciw poddaniu ochronie mieszkań w domach fabrycznych i w kopalniach. W głosowaniu przyjęto poprawkę senatu rozszerzającą opiekę ustawy nad kooperatywami kolejowymi mającymi pomieszczenia w budynkach kolejowych. Dalej przyjęto poprawkę zwalczaną przez p. Wierzbickiego w sprawie domów fabrycznych i kopalnianych. Poza tem przyjęto poprawkę senatu, że właściciel domu dostarczy lokatorowi równowartościowego mieszkania i że przeprowadzka ma się odbyć na koszt właściciela domu w wypadku eksmisji. Odrzucono natomiast poprawkę senatu, która żądała zniesienia obowiązku właścicieli utrzymywania domów w stanie do użytku zdatnym. Wreszcie przyjęto poprawkę senatu, że ustawa będzie obowiązywać z dniem 1 miesiąca następującego po dniu jej ogłoszenia. Wraz z ustawą przyjęto rezolucję aby nie pozbawiać mieszkania służbowego urzędników redukowanych a nadto wzywającą rząd, aby cofnął dokonane już wypowiedzenia mieszkań powyższego typu. Na tem głosowanie ukończono. Marszałek zapowiedział, że ustawa będzie odesłana do ogłoszenia.

P. Połakiewicz zreferował ustawę o poborze rocznika 1903 w kontyngencie rekruta na rok 1924 i o rozszerzeniu mocy ustawy dotychczas obowiązującej o powszechnej służbie wojskowej na Śląsk, Spiż i Orawę. Poza zezwoleniem na pobór ustala ona kontyngent rekruta na rok 1924 na 150.000 ludzi.

Ustawę przyjęto w II. i III. czytaniu.

Przystąpiono do ustnego sprawozdania o wniosku klubu ukr. w sprawie pogwałcenia przez ordynację Zamojskich praw serwitutowych leśnych w województwie lubelskiem. Izba przyjęła wniosek komisji o wybór specjalnej komisji złożonej z 5 członków z pośród największych klubów dla zbadania sprawy.

Na tem obrady przerwano. Termin następnego posiedzenia będzie ogłoszony później. Przewodniczący wicemarszałek Seyda zamknął posiedzenie życząc posłom wesołych świąt.

Z SENATU.

WARSZAWA, 11. kwietnia. Tel. wł. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto w brzmieniu komisji sejmowej ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Następnie przystąpiono do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przyczem sprawozdawca oświadczył, że wobec projektu, uchwalonego przez Sejm połączone komisje Senatu wnoszą szereg zastrzeżeń i zażądają zmian.

Z kolei ratyfikowano po dyskusji ustawę ratyfikacyjną traktatu w St. Germain oraz ustawę o prowizorjum budżetowem za II. kwartał 1924.

Następne posiedzenie odbędzie się 6. maja.

Strajk górników.

Rokowania między pracodawcami a górnikami.

WARSZAWA, 11. kwietnia. (Tel. wł.). Z Dąbrowy Górniczej donoszą:

Dzisiaj przez cały dzień odbywały się narady Rady Zjazdu przemysłowców górniczych, w rezultacie których zakomunikowano delegatom Związku górników propozycje obejmujące 12 punktów między któremi poręczą się, że za akcję cennikową nikt nie będzie szykanowany, premja będzie wypłacona mimo straty dniówek podczas strejku. Przemysłowcy zastrzegają sobie rozklasyfikowanie Kas Chorych. Płace mają być zróżniczkowane wedle grup kopalń, ułożonych ze względu na warunki pracy, sposobu wydobywania węgla i jego jakości.

Delegaci Zw. górników oświadczyli, że konferencja przedstawi w sobotę przedłożone propozycje komitetowi, który o nich zadecyduje.

W razie przyjęcia propozycji strejk zostanie zlikwidowany.

—::::—

Informacja Pol. Aj. Tel.

KATOWICE, 11. kwietnia. (Pat). Częściowy strejk górników na Górnym Śląsku zakończył się. Centralny Związek górników ogłosił dziś odezwę do robotników, w której zawiadamia o zakończeniu strejku.

—::::—

Uniewinnienie b. ministrów Stambulijskiego.

WIEDEŃ, 11. kwietnia. (Pat). „N. Fr. Presse“ donosi z Sofji: Trybunał państwowy wydał wyrok w sprawie członków byłego gabinetu Stambulijskiego oskarżonych o to, że przez utworzenie tak zwanej gwardji pomarańczowej usiłowali wywołać powstanie. Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni.

—::::—

Śmierć finansowego króla Niemiec.

PARYŻ, 11. kwietnia. (Pat). Pisma stwierdzają, że wraz ze śmiercią Stinnesa zeszedł ze świata przedstawiciel przemysłu niem. najpotężniejsza osobistość i najbardziej wpływowy czynnik polityki germańskiej.

Kongres węgierskiej soc. demokracji.

BUDAPESZT, 11. kwietnia. Pat. Węgierska partja socjalno-demokratyczna zwołuje w czasie świąt wielkanocnych krajowy kongres socjalno - demokratyczny, który będzie obradował nad sprawą położenia politycznego oraz działalności parlamentarnej frakcji socjalno - demokratycznej.

—::::—

Cena cukru.

POZNAŃ, 11. kwietnia. (Pat). Rada naczelna polskiego przemysłu cukrowniczego wyznaczyła na drugą dekadę kwietnia br. cenę cukru białego krystalicznego za 100 klg. bez akcyzy i kosztów przewozu parytet Poznań na 66.10 franka szwajcarskiego. Cena rafinady wynosi o 15 proc. więcej.

Przeciw krwawemu wyrokowi w Kijowie.

BRUKSELA, 11. kwietnia. Pat. Izba deputowanych i rząd przyłączyły się do wniosku socjalistów protestującego przeciw egzekucji skazanych na śmierć uczonych rosyjskich.

—::::—

Prawa wyborcze kobiet w Hiszpanji.

WIEDEŃ, 11. kwietnia. (Pat). „N. Fr. Presse“ donosi z Madrytu: Nowa ordynacja wyborcza udziela prawa głosowania wszystkim kobietom pełnoletnim, niezamężnym, wdowom i rozwódkom. Czynnego prawa wyborczego nie mają tylko kobiety zamężne.

—::::—

Bezrobocie na Ukrainie.

KIJÓW, 11. kwietnia. (AW). Giełdy pracy na Ukrainie zarejestrowały 200.000 bezrobotnych.

—::::—

Przed plebiscytem w Grecji.

WIEDEŃ, 11. kwietnia (Pat). „N. Fr. Presse“ z Aten: W kilku miejscowościach zwłaszcza w Tripolicy i w Naupia przyszło do gwałtownych starć między rojalistami a republikanami. Kilka osób jest rannych. Obliczają, że w Tesalli oświadczy się za republiką 60 proc. ludności a w Macedonji 80 proc.

—::::—

I gentelmani angielscy biją się po twarzy.

LONDYN, 11. kwietnia. (AW). Onegdaj na posiedzeniu Izby Gmin przyszło do sceny, jak na stosunki angielskie dość niezwykłej. Mianowicie jeden z deputowanych, Buchanan rzucił przezwisko pod adresem b. lorda admiralicji Amery'ego, na co ten przystąpił do Buchanana i żądając usprawiedliwienia się wymierzył posłowi parę policzków. Między obu gentelmanami wywiązała się bójka, którą przerwali inni posłowie.

Z sali sądowej.

Hjeny cmentarne.

Trójca młodych ludzi przez dłuższy czas grasowała na cmentarzu żydowskim, kradnąc, co tylko można było spieniężyć. Nie ostały się przed nimi ani ogrodzenia grobów, ani sztaby żelazne, ani płyty, ani nawet tabliczki mosiężne z napisami. Łup w ten sposób zdobyty na trupach znosili do sklepów, których właściciele ochotnie go kupowali, zachęcając do dalszych a obfitszych dostaw.

Wczoraj przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem s. o. Łukianowicza przy udziale s. o. Antoniewicza i Chlamtacza odbyła się rozprawa przeciw Karolowi Marszałkowi, Tadeuszowi Waszkiewiczowi i Tadeuszowi Turzańskiemu o zbrodnię kradzieży, dokonywanych w listopadzie i grudniu 1923 na cmentarzu żydowskim oraz o kradzież szyn do kolei wąskotorowych, ponadto przeciw Salomonowi Honigowi, jego ryt. żonie Leji Rotter i Rachmiełowi Koszowi o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży przez nabywanie kradzionych rzeczy.

Bezpośredni sprawcy kradzieży do zarzucanych im czynów się przyznali, Honig tłomaczył się tem, że „nie wiedział“ iż młodzieńcy przynoszą im rzeczy kradzione.

Trybunał po naradzie wydał wyrok następujący: Marszałek i Turzański zostali skazani każdy po 10 więzienia, Waszkiewicz na 1 mies. Honig na 3 mies., jego żona i Kosz zostali uniewinieni.

Bronił oskarżonych adw. dr. Kibitz, oskarżał prok. Körber.

—::::—

Epilog afery gumuwej.

Rozprawa przeciw Rosenmanowi i Stankiewiczowi została przerwana aż do 21. b. m., w którym to dniu przesłuchany będzie powołany jako świadek na wniosek obrony kap. Dalbor, celem stwierdzenia okoliczności, że sam upoważnił Stankiewicza do nabywania przyborów automobilowych dla wojskowości. Kap. Dalbor przebywa obecnie w Toruniu

—::::—

Redukować inspektorów lwowskich!

Żal się zrobiło lwowskim inspektorom szkolnym wygodnych posad, a trwoga przed grożącą redukcją wsunęła im samobójcze pióro do rąk, by na szpaltach dziennikarskich bronić swego „stanu posiadania“.

Stojąc na gruncie *czysto obywatelskim*, podnieśliśmy kwestję redukcji lwowskich inspektorów szkol., przytaczając rzeczowe argumenty, oparte na dokładnej znajomości stosunków i na konieczności *liczenia się z zasobnością skarbu*, który oszczędza na szkole, ale wyrzuca na inspektorów. Tymczasem naiwna apologja „sfer miarodajnych“ (czytaj: inspektorów) usiłuje udowodnić, że we Lwowie jest wogóle za mało inspektorów, gdyż powinno ich być sześciu (!) nie zaś trzech! — Idźmy jednak tokiem sprawy. W „Gazecie Porannej“ i w „Słowie Polskiem“ pojawiły się równocześnie dwa równobrzmiące artykuły (kompromitująca nieostrożność!), w których „sfery miarodajne“ tłumaczą, że we Lwowie było przed wojną też trzech inspektorów, t. j. pp. Bruchnalski, Matusiak i Nowosielski, nic więc dziwnego, że i obecnie jest ich trzech. — Przypominamy, że p. Bruchnalski był przed wojną radcą krajowym w znaczeniu dzisiejszego wizytatora, a obok niego był inspektorem p. Matusiak. Ponieważ jednak ten ostatni z powodu przewlekłej choroby był nieustannie na urlopie, więc zamianowano p. Nowosielskiego, bo nie było nikogo, aby pełnić obowiązki. Zatem faktycznie urzędował tylko jeden inspektor we Lwowie przed wojną, a nie trzech, jak „sfery miarodajne“ twierdzą. Zresztą gdyby przed wojną było ich nawet 10-ciu, to płacił im rząd austrjacki.

Twierdzenie, że we Lwowie niema osobnego wizytatora, nie odpowiada rzeczywistości, gdyż zaledwie cztery miesiące upłynęło od chwili, gdy *specjalnie lwowski wizytator* p. Bruchnalski przeniósł się z Rady szkolnej miejskiej do Kuratorjum na stanowisko naczelnika szkolnictwa powszechnego, a na jego miejsce zamianowany został p. Piątkowski.

Dalej „sfery miarodajne“ twierdzą, że pięć sił biurowych w Radzie szkolnej... to jest nic, a równocześnie dyskretnie milczą o magistrackich biurach technicznych, które z szczegółową drobiazgowością prowadzą całą gospodarkę szkolną.

Zaznaczamy, że nie idzie o redukcję sił biurowych, gdyż one rzetelnie pracują i służą za byle jakie płace, ale że przy pomocy tak licznego i dobrego aparatu jeden inspektor może dać sobie radę i nie trzeba ich aż trzech! Utrzymanie wszystkich sił biurowych razem nie jest tak kosztowne, jak utrzymanie jednego inspektora, który w dodatku *nie ma co robić*, o czem niżej szczegółowo piszemy. „Sfery miarodajne“ przyznają wprawdzie, że na prowincji wystarcza jeden inspektor na 80 szkół, ale też skwapliwie dodają, że „są powiaty, liczące tylko po 50, 40, a nawet 28 (Peczeniżyn) szkół“.

Autorowie wspomnianych artykułów wiedzą doskonale o tem, że inspektor szkol. w Peczeniżynie, chcąc zwizytować jakąś zwizytować jakąś szkołę, musi odbywać kilkudniową podróż, gdyż jest to okolica górska, gdzie nawet chałupy wiejskie oddalone są od siebie o kilka kilometrów, a cóż dopiero mówić o szkołach, do których w dodatku dostęp jest utrudniony w zimie przez zawieje, a latem przez wylewy górskich potoków, zrywających mostki, kładki etc.! Wizytacja w tamtych stronach — to długa podróż, pełna przygód, a nawet niebezpieczeństw! Czyż można równać wizytacje lwowskie z wizytacjami w powiecie peczeniżyńskim?

Jeśli według własnego zdania „sfer miarodajnych“ na jednego inspektora w powiecie przypada 150 nauczycieli przy tak ciężkich warunkach służbowych, to w takim razie na jednego inspektora we Lwowie powinno przypadać conajmniej 10 razy tyle, gdyż we Lwowie szkoły są skupione na małym terenie. Zanim peczeniżyński inspektor dojedzie do jakiejś szkoły — to lwowski inspektor (zdolny i pracowity) może już jedną szkołę 7-mio klasową sho(s)pitować!

„Sfery miarodajne“ przytaczają na swoją obronę fakt, że niektóre miejscowości (Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Przemyśl, Stanisławów) mają po dwu inspektorów (1 insp. i 1 zastępca). Otóż ta sprawa przedstawia się następująco: Inspektor na prowincji, wyjeżdżając nawet do bliskiej szkoły, traci cały dzień, szczególnie w tych porach roku, kiedy ten dzień jest krótki. Jeżeli zaś wybiera się do odleglejszych szkół, to musi w drodze nocować, tak, że pobyt jego po za biurem trwa niejednokrotnie cały tydzień bez przerwy. Jest rzeczą jasną, że musi być ktoś, kto w jego zastępstwie prowadziłby biuro, przyjmował strony etc.

Dalej „sfery miarodajne“ robią następujące obliczenie: We Lwowie jest 44 szkół publicznych i 23 prywatnych, razem 67 szkół, w których pracuje 911 nauczycieli (ale łącznie z katechetami polskimi, ruskimi, żydowskimi i ewangelickimi, których jest we Lwowie około 90, a których inspektor nie ma prawa hospitować. Ponieważ na prowincji wypada przeciętnie 150 nauczycieli na jednego inspektora, zatem we Lwowie powinno być 6 (!) inspektorów (911 : 150 = 6). — Bardzo ciekawe i wysoce obywatelskie obliczenie!

Nasze zaś obliczenie jest takie. Skoro na prowincji wśród ciężkich warunków przypada na jednego inspektora 150 nauczycieli, *to we Lwowie, gdzie nietylko niema żadnych ciężkich warunków*, lecz przeciwnie: *są wielkie ułatwienia*, powinno przypadać na jednego inspektora 10 razy po 150 nauczycieli, t. j. 1500 nauczycieli, czyli, że w obecnej chwili inspektor nie przepracowałby się wcale, będąc sam jeden we Lwowie. O słuszności naszych wywodów przekonuje zestawienie obowiązków inspektora prowincjonalnego i lwowskiego. Inspektor na prowincji, po za wizytacjami szkół, ma wiele innych służbowych zajęć, z których wyliczamy najgłówniejsze: 1) Wypłata poborów nauczycielstwu. 2) Budowa i organizacja szkół, oraz nadzór nad budowami. Tutaj należy podnieść okoliczność, że każda budowa związana jest z całym szeregiem rozpraw konkurencyjnych, targów i terminów ze stronami konkurencyjnemi starającemi się jak najmniej dać dla szkoły. 3) Zabezpieczenie wszystkim szkołom utrzymania, opału i usługi. 4) Załatwianie przymusu szkolnego, co zabiera lwią część czasu. 5) Zabezpieczenie gruntu dla nauczycieli, a więc znowu szereg rozpraw i targów ze stronami. 6) Troska o najdrobniejszą rzecz do swego biura. Na to wszystko prowincjonalny inspektor ma jednego niekwalifikowanego sekretarza i jedną pannę, często nie umiejącą poprawnie pisać, zatem 2 siły biurowe (Lwów ma ich 5!)

A co ma do roboty lwowski inspektor? *Dosłownie nic więcej, tylko wizytacje szkół!* Bowiem wypłatę poborów naucz. uskutecznia we Lwowie Kasa skarbowa, rachunki i likwidację przeprowadza oddział finansowy Kuratorjum, budowa, utrzymanie i uposażenie szkół, opał, usługa, adaptacje i t. p. załatwiane i uskuteczniane są wyłącznie przez Magistrat, z którym dyrekcje szkół komunikują się bezpośrednio tak, że inspektor nawet nie wie, co się dzieje. Przymus szkolny, prawa gruntu dla nauczycielstwa, rozprawy konkurencyjne i t. p. we Lwowie nie istnieją. Prócz tego same *wizytacje są ogromnie ułatwione*, gdyż w każdej szkole jest dyrektor, który ciągle hospituje nauczycieli i dba o to, by nic nie szwankowało. Sami zaś nauczyciele — to są ludzie ukwalifikowani, wszyscy bowiem — prócz kilkunastu jednostek „młodego narybku“ — mają egzamina wydziałowe, a więc posiadają to samo wykształcenie, co każdy z inspektorów, a znaczny procent nauczycieli ma studja średnie, a nawet uniwersyteckie lub politechniczne. Nadto jest wśród tutejszego nauczycielstwa wiele wybitnych jednostek literatów, dziennikarzy, publicystów i autorów. Tego wszystkiego inspektor prowincjonalny u siebie nie ma, a często większość tamtejszych sił nauczycielskich nie posiada pełnych kwalifikacji. Każdy więc rozumny człowiek uzna, że zajęcie inspektora we Lwowie jest bardzo przyjemne i wygodne. Fakt, że lwowski inspektor wizytuje jedną szkołę 1 tygodnie (!) *jest świadectwem jego niedołęstwa i marnowaniem czasu, którego ma za dużo*. Najdrobniejsza robota da się rozciągnąć na tygodnie i miesiące, ale chyba nie mamy pieniędzy na robienie prezentów, na które zresztą żaden z lwowskich inspektorów swym talentem nie zasłużył. Panowie inspektorowie wykręcają się czem mogą, byle utrzymać się na pozycji. Mówią np. we wspomnianych artykułach, że realizacja nowych programów daje im dużo pracy! Zarówno to twierdzenie, jak całe ich odezwanie się w „Gazecie Porannej“ i w „Słowie Polskiem“ jest tylko wprowadzaniem opinji publicznej w błąd. *Najlepszą realizacją nowych programów naukowych będzie redukcja dwóch inspektorów i użycie ich płac na zakupno środków naukowych i okazów, gdyż brak tychże stanowi jedyną przeszkodę w realizacji programów.* W ten sposób w przeciągu dwu lat wszystkie gabinety szkolne we Lwowie będą świetnie zaopatrzone w potrzebne środki uzmysławiające. Jeśli obecni inspektorowie stanowczo twierdzą, że żaden z nich sam nie da sobie rady we Lwowie, to znak, że żaden z nich nie dorósł do swego zadania (o tem dawno wiemy!) i jako tacy powinni być gremjalnie ze Lwowa zwolnieni, a z pewnością na ich miejsce zgłoszą się dzielni ludzie, z pośród których można będzie wybrać jednego, który wszystkiemu podoła. *Tolerowanie wygodnych, a niepotrzebnych posad wówczas, gdy całe ministerstwa ulegają redukcji, byłoby karygodnem!* W końcu p. kurator Sobiński powinien zaprotestować przeciwko podszywaniu się niepowołanych ludzi pod firmę „sfer miarodajnych“, gdyż nadużycie tej firmy może zrodzić podejrzenie, że wspomniane artykuły dziennikarskie pochodzą z Kuratorjum, co znowu źle świadczyłoby o lojalności p. kuratora względem sanacyjnych dążeń.

NADESŁANE.

Kpiny z rozporządzeń Min. Kol. Żel.

W roku 1922 wydało Min. Kol. Żel. rozporządzenie w sprawie redukcji personalu, które dokładnie podaje wskazówki celem należytego przeprowadzenia tej sprawy.

Niestety u nas w Polsce ustawa czy jakieś rozporządzenie zbyt często istnieje tylko na papierze, bo silniejszemi ponad poczucie praworządności są nieraz... protekcja interes, osobiste widzimisię, które każą mającym ściśle i uczciwie wykonywać pewną ustawę... właśnie omijać ją, zaś nie ma dość siły na to, ażeby takich przyjemniaszków z całą bezwzględnością pociągać do surowej odpowiedzialności. Stąd bezkarnie wypacza się niejednokrotnie lub wręcz ignoruje w praktyce ustawy i rozporządzenia, robi się, co się chce, a w dodatku postępujący tak... uchodzą nierzadko za „opatrznościowych“ mężów.

Otóż już sam p. inż. Andrzej Nosowicz, b. minister kolei w b. rządzie Chjeno-Piasta, nie zastosował się do wspomnianego na wstępie rozporządzenia Min. Kol. Żel. w sprawie redukcji z r. 1922 gdyż redukcje, przeprowadzone za jego regime z ramienia Min. Kol. Żel., przedstawiają idealną gmatwaninę, nielada chaos. Cóż jednak można się dopiero spodziewać po poszczególnych władzach podwładnych, więc dyrekcjach kolej., urzędach ruchu, zarządach warsztatów itd., skoro przykład z góry najwyraźniej zachęca do dowolnego pohulania sobie po personalu!?? Zatem hulał, kto jeno miał po temu ochotę, największy i najmniejszy przełożony pokazywał rogi, mścił się i srożył, „redukował“. Na domiar ku uciesze owych „panów życia i śmierci“, wydano jeszcze nowe rozporządzenie o redukcji w warsztatach i parowozowniach w rozmiarze 10 proc. — tak, iż pod wpływem tych wszystkich posiłkowych ułatwień z prawdziwym sadyzmem wyrzucano na bruk setki ludzi wraz z rodzinami, dogadzano krwiożerczej bestji ludzkiej. To też powiadają, że *w następstwie naturalnej odrazy formalnie włosy stają na głowie, o ile się przeglądnęło materjały w sprawie redukcji, przedstawione p. ministrowi Tyszce na audjencji dnia 29. marca b. r. przez Wydz. Wyk. Zaw. Związku Kolejarzy z prezesem Z. Z. K., posłem Kuryłowiczem na czele.* Największe nadużycia w tym kierunku popełniono w Dyrekcji kolei w Wilnie.

Łatwo jest tedy zrozumiałem, iż w opisany sposób dokonana „redukcja“ (!?) nietylko musi uledz gruntownej rewizji, lecz należy ponadto z całą surowością ukarać tych, co zamiast wszczepiać w podwładnych poczucie obowiązku i praworządności, uczą ich własnym przykładem lekceważenia rozporządzeń i przepisów służbowych, sami je gwałcąc na każdym kroku z najniższych pobudek... ogólno-ludzkich, materjalistycznych, politycznych i t. p. Sprawiedliwości winno się stać zadość. Wymaga tego autorytet przełożonej władzy, honor rządu i państwa. Raz trzeba absolutnie wyciąć z korzeniem z naszego organizmu biurokratycznego ów gangrenujący go wrzód protekcji, korupcji, samowoli! Ustawom i rozporządzeniom państwowym powinno się zapewnić bezwzględny posłuch nawet ze strony prawicowych ministrów kolejowych i wszelakiego rodzaju bogoojczyźnianych prezesów, dyrektorów, naczelników, kierowników i t. d.

Opieka nad bombiarzami faszystowskimi.

Z. P. P. S. zgłosił następującą interpelację z powodu wielce oryginalnego śledztwa w sprawie bomb endeckich w Krakowie.

Prezes Sądu Okręgowego Pelc, który był dawniej opiekunem Abłamowicza, **czynił osobiście starania u komisarza policji Karcza, aby zaniechać aresztowania Abłamowicza.** Prokurator **Sozański** osobiście przez pół dnia tłómaczył swojemu szefowi, prokuratorowi Brazonowi że nie zachodzi potrzeba zatwierdzenia zarządzonego przez policję aresztu, nie zdołał jednak przekonać p. Brazona, który zadecydował o areszcie śledczym i sprawę sam objął. Mimo to podprokurator Sozański nie ustaje w swoich perswazjach i niema pewności, czy p. Brazon nie ulegnie jego namowom. P. Sozański jest bowiem najserdeczniejszym przyjacielem Abłamowicza i tak samo, jak i Abłamowicz, zagorzałym narodowym demokratą.

To też argumenty, jakie wysuwają **dla zatuszowania tej sprawy** pewne czynniki, wskazują na to, że zamierza się użyć wszelkich możliwych dróg i środków, ażeby to **uzbrojone P. P. P. w Krakowie wyrwać z rąk sprawiedliwości.** Już dziś tak policja, jak i koła, stojące obok p. Sozańskiego, podają, że w Krakowie nie było żadnych trupów, a komisarz policji, który udzielał wyjaśnień sprawozdawcom pism, z namaszczeniem podnosił, że Abłamowicz to „wielki patrjota“ i sprawy nie trzeba rozdmuchiwać.

Z drugiej strony też **prezes sądu** Pelc nie przestaje otaczać najczulszą opieką Abłamowicza **i przesiaduje u niego ciągle w celi.**

Już po zamachu na dom rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Natansona i po zamachu na dziennik „Nowy Dziennik“ w Krakowie wskazywała opinja publiczna na Abłamowicza, jako na przywódcę krakowskich faszystów. Wówczas przyjechał z Warszawy specjalny delegat Ministerjum Spraw Wewnętrznych z polecenia Rządu gen. Sikorskiego z nadzwyczajnemi pełnomocnictwami. Delegatowi temu zwrócono uwagę na Abłamowicza, wobec czego zarządził on inwigilację osoby Abłamowicza, jednakże organy policji krakowskiej zlekceważyły polecenia owego delegata tak, że tenże widząc, iż nic zrobić nie może wobec stanowiska krakowskiej policji, wyjechał. A już wkrótce nastąpił Rząd Chjeno-Piasta, pod którego okiem bujnie rosło P.P.P. Nadmieniamy, że na parę dni przed wybuchem bomby u rektora Natansona wybuchła próbna bomba obok domu dr. Abłamowicza na terenie t. zw. „parku krakowskiego“, o czem policja bardzo dobrze wiedziała.

Dr. Abłamowicz był członkiem krakowskiego „Strzelca“ i po zamordowaniu prez. Narutowicza propagował terorystyczną akcję przeciwko narodowej demokracji. Odrzucono jego propozycje, uważając je zresztą za prowokację i **wykluczono go ze „Strzelca“,** wówczas przeniósł się Abłamowicz do endeków i tu pod skrzydłami rządów chjeno-piasta zdołał w dwóch punktach Krakowa urządzić laboratorjum i magazyn materjałów wybuchowych.

Są usiłowania, ażeby z Abłamowicza zrobić człowieka chorego umysłowo, a gdy to nie udaje się w opinji publicznej, bo przecież Abłamowicz prowadzi kancelarję adwokacką, to rozpuszcza się pogłoski, że Abłamowicz jest „kolekcjonerem“ bomb.

Jak niedbale prowadzone jest śledztwo, dowodzi, że policja zaledwie **dwóch osobników** potrafiła ująć, a i tych dzisiaj **wypuszczono z aresztu,** aczkolwiek w całym Krakowie głośno wskazują osoby, z tą zbrodniczą akcją związane.

Na pierwszą wiadomość o przyjeździe delegata Rządu z Warszawy policja poczęła krzątać się koło tej sprawy, gdy jednak, wbrew przyrzeczeniu p. Min. Spraw Wewnętrznych, delegat nie przyjechał, śledztwo usnęło, aresztowanych wypuszczono, a galerja „kolekcjonerów“ zbogaciła się o jednego więcej.

Takie śledztwo policyjne i prokuratorskie jest groteską i kpinami z praworządności i wymiaru sprawiedliwości.

Zapytujemy obu panów ministrów, czy są w możności **sparaliżować zakusy krakowskich czynników urzędowych zmierzające do zatuszowania zbrodni** wykrytych w gniazdach faszystów krakowskich? czy skłonni są dla zapewnienia bezstronności śledztwa delegować specjalnego przedstawiciela władzy dla nadzoru nad biegiem sprawy?

Warszawa, dnia 8 kwietnia 1924 r.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ STRZELCY I LEGJONIŚCI! W niedzielę dnia 13. kwietnia b. r. o godz. 11. przedpoł. odbędzie się w lokalu Związku strzeleckiego, ul. Zielona l. 7, referat ob. Franciszka Lubaczewskiego p. t.: „Klęski narodu polskiego w ciągu dziejów, ich przyczyny i skutki“.

Sprawy partyjne.

KONFERENCJA OBW. PPS. DLA WSCHOD. MAŁOPOLSKI, odbędzie się w niedzielę dnia 13. kw. 1924 o godz. 9 rano w lokalu Zw. Zaw. proc. gm. przy ul. Ormiańskiej 2. Porządek dzienny: 1) Wybór prezydjum i komisji mandatowej, 2) Sprawozdania a) z działalności komitetu, b) kasowe, c) komisji rew. 3) Organizacja i prasa, 4) Wybór nowego komitetu 5) Sytuacja polityczna i gospodarcza, 6) Święto pierwszomajowe, 7) Wnioski i interpelacje.

Na konferencję wysyła każda organizacja PPS. wsch. Małopolski 1 delegata. Po zatem organizacje większe liczące ponad 100 członków wysyłają po 1 delegacie od każdej następnej setki członków.

Komitety miejscowe P. P. S. winne najpoźniej do dn. 10. kwiet. br. nadesłać do sekretarjatu (Lwów, Sykstuska 21 II p. dokładne sprawozdanie z działalności za pierwszy kwartał 1924 r. ewent. także i za poprzednie miesiące.

ZA KOMITET OBWODOWY:

Bronisław Skalak sekretarz. **Jan Szczyrek** przew.

—:::—

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO OKR. odbędzie się w sobotę, 12. b. m. o godz. 8. wiecz. (punktualnie) w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

O przybycie proszeni są tow. Lisiewicz i tow. Cieślewicz.

Dr. Buber R. przewodniczący.

SEMINARJUM TOW. DR. ELSTERA, zapowiedziane na niedzielę 13. b. m. z przeszkód od nas niezależnych nie odbędzie się.

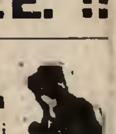
Sekretarjat O. K. R. PPS.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ PEŁNE ZEBRANIE RADY ZAWODOWEJ Stow. Rob. we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek 14. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu pracowników gminnych. Punktualna obecność wszystkich delegatów konieczna.

K. Żelaszkiewicz, przew. **Andreasik** sekr.



Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKAŁAK. — Druk Lud Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496